

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Rok 45.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

**Nr. 17.**

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Godne uwagi do polowania
nieprzemakalne i dla turystów
z juchotów angielskich i skóry bawolej,

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. **Monogramy** gotowe i do znaczenia. **Torebki i paski. Portmonetki, portfele i papierośnice. Łańcuszki i sznureczki** do zegarków i medalików. **Lusterka, necesery i kasetki** z przyborami oraz drewniane politurowane. **Grzebienie, szczotki, szczoteczki, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. Gąbki naturalne i gumowe. Pończochy i skarpetki. Parasole. Korale prawdziwe** wprost sprowadzane. **Paciorki, kamyki i perełki** do naszywania. **Oczy sztuczne. Dewocyje. Herbata. Zabawki, gry towarzyskie i sportowe** na każdą porę oraz **kasety samogrające** poleca

Stefan Porębski Kraków, Rynek gł. 32.

OTWARTY! **OTWARTY!**
nowowynbudowany w Krakowie
HOTEL FRANCUSKI
(HOTEL DE FRANCE)
(Narożnik ul. św. Jana i Pijarskiej).

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacji kolejowej, Rynku gł. ck. starostwa i głównych arterii miasta. **Położenie bardzo spokojne.** W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty rodzinne, 3 windy elektryczne, restauracja, kawiarnia, czytelnia, fryzjer męski i damski, autogaraż i automobil przy każdym pociągu.

Ostatni wyraz komfortu i higieny. — Ceny bardzo przystępne.
TELEFON Nr. 1045.

BROWAR
KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW
W TARNOWIE

POLECA:
SWOJE DOBOROWE PIWA.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjaln. leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
Kraków, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.
polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Ignacy Sobolewski
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych
i Gotowej Konfekcyi
oraz Pracownia Sukien Damskich

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

W. KAPERA
Kraków, Sławkowska 24 • Dom XX. Emerytów.

poleca:

Na sezon obecny najmniejsze
OBUWIE męskie i damskie
własnego wyrobu

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyummy. Zakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecienną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dzieciennne. **Gorsety** ooooo paryskie marki P. D. ooooo

== CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. ==



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHEFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHEFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 450. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i oplatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

S. Grudziński i T. Berger

KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

| | |
|-------------------------|--------------------------------|
| 1 K. 40 hal. za 125 gr. | } Nr. 1. kolor czerwony złoty |
| — „ 75 „ „ 62 1/2 „ | |
| 1 „ 20 „ „ 125 „ | } Nr. 2. kolor fioletowy złoty |
| — „ 65 „ „ 62 1/2 „ | |

poleca

A. Hawełka w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze 1 Kr. naraz. dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Główne składy: **Lwów**, Adam Serafin, ulica Sienkiewicza L. 4.
Wiedeń: Franz Tomasoni — I. Wollzeile 12.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny.

Telefon 331.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyjnych, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

ooooo Kosztorysy na żądanie. ooooo

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urzędzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **połędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kielbasy** krakowskie: **połędwicowe**, **krajane** i **siekane**, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kielbasę**, **sloninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **sloninę** polską białą i wędzoną, **sadło** słone, **kielbaski** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

LAWN-TENNIS



Parkiety — Piłki — prasy — Futerały

Piłki nożne

Buciki footballowe

Krokiety, Kule i Kreg'e

z drzewa miękkiego i Lignum Sanctum



Przybory do rybołówstwa.

Wszelkie przybory sportowe i turystyczne. Aparaty gimnastyczne.

Huštawki ogrodowe i Hamaki. — Perfumy, Kremy, Pudry i inne artykuły toaletowe i kosmetyczne

polecają

REIM i S-ka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

poleca

Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.



Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA”
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2.—
w Niemczech marek 2.50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz.P.T.Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

Zmiana frontu.

Pan Jan ogłasza całemu światu,
A głos ten mocno bije w niebiosy:
„Zrywam z konserwą!...“ i daj, go katu,
Jako pokutnik, chce do Kanossy
Pójść, by okupić dawne swe grzechy
I zmyć ze siebie tę warstwę brudu,
Co go naraża na ludzkie śmiechy,
Gdyż sprzeniewierzył się dobru ludu.

W tem sęk jednakże, czy prawdę gada,
Czy też to zwykłe tylko wykręty,
Boć polityków główna zasada,
Że każdy z nich łże, jakby najęty...
Zbyt oni wiele dlań poświęcili,
Gdy na ich łono szedł nawrócony,
Do piersi swojej przyhołubili
Biliński na Bank sypnął miliony.

Więc Jaś tańczył, jak mu zagrali,
A chłop to przecież na ostro kuty,
I choć się wcale dobrze dobrali,
Dziś znów konserwie chciałby szyć buty.
I głosi wobec wszem i z osobna,
Że dłużej jarzma tego nie zniesie,
Więc, gdy nadeszła chwila sposobna,
Cofa się w zasad swych interesie.

Ale lud jakoś głowami kiwa,
I nie dowierza mu jaki taki,
Co się Jasiowi — pyta — zachciewa,
Pewnie znów pachnie geszefcik jaki...
Oni go znają przecież dokładnie,
Secessyi onej cel oczywisty:
Czeka, czy czasem gdzieś znów nie spadnie
Z pańskiego stołu ochłap soczysty...

Centralny Bank  **Ústřední Banka**

Ceských Kas oszczędności

Českých Spořitelén

FILIA W KRAKOWIE

Wchód od ulicy św. Jana L. 1.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI NA KORON 115.000.000.

Wadya i kaucye. — Wkładki na książeczki i na rach. bież. 4⁰/₁₀ do 4¹/₂ %

Kasa i Kantor wymiany
otwarte są przez cały dzień

od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór
bez przerwy.

Z Warszawy.

„(Korespondencja własna „Djabła“)

Przesyłam Wam pocieszającą wiadomość:

Jak wiadomo, ponieważ nie mamy Konstytucji, ani autonomii, ani sejmku, ani rad powiatowych i gminnych, ani życia politycznego, ani wolności prasy i innych drobiazgów, przeto postanowiliśmy się przynajmniej mocno ze sobą kłócić, ponieważ nie mamy się o co kłócić.

W tym wspinałbym zamiarze, mającym na celu obudzenie ruchu umysłowego, podzieliłbym się na realistów, endeków, pedeków, pepeesów, esdeków, katolików bez zmaży, katolików modernistów, antysemitów, asymilatorów i t. d. Prócz tego stworzyliśmy sobie osobne grupki czechofilów, neosławian, raperswyllistów, napoleonofobów, zwolenników i przeciwników „pochodu” Szymanowskiego, ronikierzystów, antironikierowców, nie mówiąc już nic o sufrażystkach, feministkach, koedukacjonistkach, uświadomicielkach, battistinistkach etc.

I kłóciłymiśmy się tak zażarcie w zimie i w lecie, podczas deszczu i pogody, codziennie od 12 w południe do g. 4 po północy, bo resztę czasu przeznaczamy na sen i odpoczynek.

Rej oczywiście wiedli politycy. I doprowadzili do tego, że o żadnej zgodzie między nami myśleć nie było można.

Więc też nie wiedziliśmy kogo przy najbliższych wyborach do Dumy wybrać posłem.

Na szczęście pogodzili nas żydzi.

Kłóciłymiśmy się o posła, a zapomnieliśmy o zapisywaniu na listę wyborców.

I okazało się, że żydzi mają większość głosów, że nie my, ale oni będą wybierać posła.

Chwała im i cześć!

Naprzód nam zdjęli z głowy kłopot, kogo mamy wybierać.

Następnie pogodzili nas. Czego rozum polityczny nie osiągnął, to sprawiła ich dobra wola.

Krakowie! bierz z nas przykład i poddaj się żydom.

Warszawiak.

Przypisek redakcji. To ostatnie wezwanie jest nieco spóźnione. W Krakowie bowiem, choć mamy ogromną większość wyborców katolików, przy wyborach decydują tylko żydzi — stąd też Kraków wybiera albo ich, albo najserdeczniejszych ich przyjaciół.

Dwie floty.

Da Francuz flotę na moskiewską flotę,
Połowę skradną różne admiraly,
Za drugą będą nowe pancerniki,
Które znów schwyta Japończyk zu-
[chwały.

I po X latach utoną w zgrzycocie,
Francuz po swojej, Moch po swojej
[flocie.

Narady w „Zoppot“.

W pieniężnych zostawiwszy nasz Kra-
[ków kłopotach
Osiadł sobie prezydent na lato w So-
[botach,

Gdzie wciąż radzi z Wilusiem (dobraly
[się chłopcy!),
Jak urządzić wschód, zachód i środek
[Europy.

Drżą Franki i Brytany, Moskal aż się
[trzęsie,
Bowiem Wiluś do wszystkich ma ja-
[kieś pretensye.

Gdy się z Leem pokuma, gotów nie
[na drwiny

Zagarnąć franko - anglo - moskiewskie
[dziedziny,

A Leo za swą pomoc (bo to mądra
[głowa!)

Przyłączy Portugalję do gminy Kra-
[kowa.

Tak się koniec położy gadaniom „ka-
[nalji“,

Że Kraków gotów zostać wnet bez...
[portugalji.

Do p. Grabowskiego, wiceprezydenta Rzeczypospolitej esperanckiej, wielbicielu poezji polskiej wystali pokorną zbiorową prośbę, aby tłómaczył na swój język, co zechce, choćby nawet sprostowania krakowskiego magistratu na podstawie § 19, ale dał pokój Słowackiemu, który nie zasługuje na to, aby nim poniewierać.

Podobno dyrektorem muzeum raperswyllskiego ma zostać Dr. Kopera. Opróżnione po nim miejsce w Krakowie ma zająć p. Rużycki. Z naszej strony ten sposób załatwienia sprawy uważamy za najwłaściwszy, bo razby nastąpiła upragniona zgoda.

Z chełmskich dziejów.

— Cóż, dasz co na dar chełmski?

— Ani myślę.

— Dlaczego?

— Nie czytałeś to w „Głosie Narodu“, że p. Jerzy Moszyński pieniędzy galicyjskich nie potrzebuje, bo on Chełmszczyznę sam uratuje.

— Czytałeś, że „Słowo“ warszawskie niewiele się trapi z oderwania Chełmszczyzny?

— Czytałem i nie dziwię się. Wszak w Chełmszczyźnie nikt jasnym panom majątków nie zabiera, a jeśli Moskale którzy z nich kupią, to i zapłacą. O co się więc „Słowo“ ma trapić?

Po zjeździe.

Już esperanci nas pożegnali —
My im, oni nam wciąż błagowali.
Miłości ludów głosili hasła
Anglik ze Sącza i Hiszpan z Jasła,
Co na dni kilka przestawszy *borgen*
Mówili do się szeptem: *git morgen*.
Trzeba o wielkiej wspomnieć posusze
Tak na żupany, jak i kontusze,
Stąd bal wyglądał tak doskonale,
Jak najładniejsze echt Purim-bale.
Prześliczne były esperantystki,
Pięknością przeszły... lwowskie chó-
[rzystki —

Stąd też mówiono wszędzie jednako,
Że esperantka zwie się *pokrako*.
Na końcu jakiś francuski piernik
Mówił: Zamenhof drugi Kopernik!
Stąd wniosek prawdy, że ten orator
Musiał być sznapsa wielki amator.

Słownik esperancki.

(Ciąg dalszy).

Podatkowiec — bandito.

Polityka — odoro.

Polityk — machero.

Stronnictwo — smrodo.

Posel — frotero.

Policyant — salcesono.

Starosta — obersalcesono.

Minister skarbu — granda bandito.

Minister oświaty — obscuro.

Minister wojny — zabijako.

Koło — cirkolo.

Koło polskie — cirkolo servilo.

Urząd — mordengo.

Wysoki urząd — sinekuro.

Dyrektor magistratu — paragrapho.

Arystokrata — indyko, pavo.

Notaryusz — darmojado.

Lekarz — trumno.

Adwokat — ekspropriatoro.

Aptekarz — pigulajo.

Złodziej — sekwestratoro.

Docent — fanfarono.

Artysta — analphabeto.

Literat — sankiuloto.

Dziennikarz — plotkajo.

Lichwiarz — pajonko.

Poczta — ślimako.

Kawaler — koguto.

Żonaty — martyro.

Panna — koperto.

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B

(obok głównej trafiki)

„ „

(obok głównej trafiki)

POLECĄ:

Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy, Torebki, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale, Boa i pióra strusie, **Żakiety włóczkowe**, Pończochy, Parasole. **Przybory do szycia.** (Ceny niskie. Towar doborowy)

Mężatka — dekoperto.
 Dziecko — bachoro.
 Wdówka — flirtajo.
 Stary mąż — menelajo.
 Przyjaciół domu — substituto.
 Wróbel — deputato.
 Handlarz — gajero.
 Turysta — vagabondo.
 Wino — luro.
 Dziennik — klosetpapero.
 Rzeźnik — rabusio.
 Powieściopisarz — bajdulo.
 Dramaturg — torturajo.
 Historyk sztuki — blagojo.
 Kolej — katastropho.
 Kogut — kikiryko.
 Dziad — galicyano.
 Teściowa — krokodilo.
 Uczeń — kujono.
 Wyborca — barano.
 Konserwatysta — preferansisto.
 Postępowiec — bridgo.
 Skrajny postępowiec — okszeno.

Korespondencyja przyjacielska.

I.

Wista na Śląsku.

Gdy chcesz z spokojem zawrzeć kon-
 [trakt ścisły,
 Rzuć Zakopane, przybywaj do Wisty.
 Jarmarkowego nie masz tutaj gwaru,
 Ale wieś pełną uroku i czaru.
 Boskie powietrze życie ci umili,
 Zdala od kurzu i automobili.
 I tu masz góry, lecz te ci w podarku
 Łba nie rozłupka i nie złamie karku.
 I tu są wirchy, źleby, turnie, hale,
 I tu są wille i tu są górale.
 Tutaj nie zdiera ciebie klimatyka,
 Nie goni panna z puszką od stolika.
 I tu koleją z Krakowa się jedzie,
 Lecz się nie gnioł ludzkie jako śledzie.
 I tu masz kąpiel ciepłą, elektryczną,
 A w rzece zimną, rozkoszną, prześli-
 [czną.

O „papu“ ciebie nie trapi zgryzota,
 A grzyby płacisz... nie na wagę złota.
 Pogoda śliczna, nie jak u was de-
 [szcze, —
 Więc powiedz człeku: czego żadasz
 [jeszcze?

A lud tu dobry, cichy i spokojny,
 Nigdy nie dojdiesz z nim do żadnej
 [wojny.
 Nie jest twym zdziercą, ani twoim
 [wrogiem,
 Wita cię zawsze szczerze: z Panem
 [Bogiem!
 I tu masz fiaków, lecz czy z gości
 [który
 Miał kiedy z nimi jakie awantury?

Jeśli się góral „wiślany“ upije
 Nie ryczy, jak zwierz, nie trąca, nie
 [bije,
 Lecz (i to również sympatyczna cecha)
 Schodząc ci z drogi, słodko się u-
 [śmiecha.

Dziewczęta schludne, zgrabne, jak u-
 [lane,
 Zawsze wesołe, zawsze rozśpiewane.
 Miłym ich głosem codziennie się pie-
 [szczę —
 I pytam znowu: czego żądać jeszcze?

Gdy chcesz, chwal sobie swoje Za-
 [kopane,
 Mnie tutaj dobrze, więc „tutok“ zo-
 [stanę.
 Zwłaszcza, że spędzić lato w Wiśle
 [ślicznej
 To i uczynek jest patryjotyczny.

II.

Zakopane.

Co wy „godocie“, o moi złoci,
 Toż i my także „są“ patryjoci.

Różne ma barwy krasiasta chusta,
 Różne na świecie są też i gusta.

Wolicie spokój, my wolim wrzawę,
 Bo przypomina „Wideń“, „Warszawę“.
 I automobil wam się nie widzi —
 A czemuż tutaj jeździli żydzi?

Bronicie łby tłuc i karki — hoła!
 Gdzież konstytucja i wolna wola?

Dla klimatyki masz brzydkie słowa,
 Choć instytucja jest to... rządowa,
 A u stu djabłów, więc Galicyja,
 Że rząd krajowi najlepiej sprzyja.

Ścisk na kolei ciebie przestrasza, —
 Wszakże to kolej państwowa, *nasza*.
 Niema w dyrekcyi Niemca, Moskala...
 Zły ptak, co gniazdo swe własne kała.

Że tu jest zdzierstwo, co szkodzi tobie?
 Człek się wyzłości i ulży sobie.
 Przecież się o to nie będziesz spierać,
 Że dla ojczyzny dam się i zdzierać?

Z „fiakrami“ bawi nas tylko zwada —
 I kurzu niema, jeśli deszcz pada.

Gdy na górali gromy twe wała,
 Ja ci odpowiem: damy ich chwałą.

Prawda, że na nich podnosim lament,
 Lecz tylko winien ich temperament.

I będzie Polska bez żadnej blagi,
 Póki serdaka, p^{ki} ciupagi,

Póki tatarnik stoi na warcie,
 Póki się w zimie ślizga na narcie.

A więc se siedźta, gdy chceta w Wiśle —
 Ja się stąd ruszać całkiem nie myślę.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły
 ludowej głosi wszem wobec i kaźde-
 mu z osobna, że „żadnemi oświadcze-
 niami i w żadnym wypadku nie da się
 zmusić“ do zerwania czułych stosun-
 ków z firmą Elster & Topf. Zarząd
 jest zdania, że „żaden pieniądz nie
 śmierdzi“, czego zresztą dał już do-
 wody biorąc pieniądze od cyrkówki
 Solange d'Atalide i od Meinla, popie-
 racza Schulvereinu.

Po esperanku takie „zasady“ zo-
 wią się *porketo* lub *szwajnerajo*.

Zauważyliśmy, że przybyli do nas
 esperantyści należą do dwu głównych
 ras: prostonosej i krzywonozej. Pier-
 wsza porozumiewa się między sobą
 przeważnie językiem francuskim (czę-
 ściowo angielskim i niemieckim),
 a druga prawie wyłącznie językiem
 niemieckim.

Pierwsza z tych ras pije najczęściej
 koniak, druga śliwowicę.

Dr. Adolf Gross został mianowany
 urzędnikiem pocztowym.

Powraca Pawlikowski! Jakże ja się
 [boję!

Znów będą nagie dusze, dreszcze i na-
 [stroje.

O dajż: mi wytrzymać, cierpliwości
 [święta,

Gdy znów się muszę puszczać na eks-
 [peryment.

Teatr miejski.

Nowy tytuł.

Znaleźliśmy na ulicy Szczepańskiej
 podartą kopertę z adresem:

Jego Celestat

Jan Kanty Federowicz

odebrać raczy.

Po wizycie sekwestratora.

Mąż: (patrzac z boleścią na zupeł-
 nie pusty salon, skąd sekwestrator za-
 brał wszystkie graty): A to ładnie nas
 oporządził!...

A żona na to:

— Nieprawdaż, że teraz możemy
 wydać zabawę tańczącą, tyle mamy
 miejsca...

Zakład pogrzebowy odznaczony złotym me-
 dałem i wielkim krzyżem **Józefy Horakowej**

Kra ów, ul Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. □ pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficera policyi
 urządza **pogrzeby** do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dę-
 bowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje itp
CENY UMIARKOWANE. □ □ □ **CENY UMIARKOWANE**

Karol Jarosz przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41 Linia A-B. Tel. 2329
poleca w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych **wszelkie nowości i stroje dla Pań.**

fabryczny Skład płócien, bielezny damskiej, bielezny poscielowej i bielezny stołowej, ręczników, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.

Karol Jarosz, przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.



Przyszłe wyboły w Warszawie.

Żydzi. Wiwajt, warszawski poseł narodowy,
Wiwajt, niech będzie jemu zawsze zdrowy,
Polacy. Walcie endeka, bij w łeb pedeka,
Czekaj reale... dam ci pepeesie!

A Moskal patrzy i szczerze śmieje się.

Kapelusze oryginalne, modele paryskie i wiedeńskie, kapelusze żałobne, czapki sportowe, bluzki, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.

poleca **Karol Jarosz** przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

Z ostatnich dni.

Wiadomości osobiste: J. E. pan minister Długosz bawi w dobrach swych Siary pod Gorlicami. W przejeździe przez Kraków zatrzymał się kilka godzin i przyjętym był na prywatnej audyencji przez p. Stapińskiego, któremu złożył sprawozdanie o toku bieżących kwestyi. Wziął też udział w obiedzie familijnym.

Naczelnny redaktor *Gazety Poniedziałkowej*, p. Zygmunt Rosner, powrócił we wtorek, a we środę objął już czynności urzędowe.

Prezydent, dr Leo, na pogrzeb mika japońskiego osobiście nie wyjeżdża, da się jednak najmiłościwiej zastąpić przez delegata. Będzie nim najprawdopodobniej p. dr. Doboszyński, który reprezentował już swojego czasu Kraków w Ameryce.

Czyn obywatelski: P. dr. Komornicki sprzedał, jak donosi *Głos Narodu*, kamienicę żydom, przez co przyczynił się do dalszego kurczenia się własności chrześcijańskiej w mieście. Zawiązuje się specjalny komitet, który ma powziąć uchwałę, w jaki sposób uczcić należycie ten czyn tak wysoce obywatelski.

Z wystawy architektonicznej: Celem ożywienia frekwencji na wystawie urządza miejski zarząd drogowy szereg odczytów z demonstracjami, mających przedstawić racjonalną gospodarkę, stosowaną przy konserwacji dróg i gościńców. W tej sprawie odbędzie się także specjalna ankieta, której wynik podamy w swoim czasie do wiadomości publicznej.

Przyjazd ministrów: Z powodu zapowiedzianego przybycia do Krakowa aż trzech ministrów, mianowicie Galicyi, handlu i robót publicznych, przygotowuje się cały szereg uroczystości. Imieniem miasta powita dostojnych gości pan prezydent Leo, imieniem sfer handlowych i przemysłowych przemówi pan Aron Gajer, najprawdopodobniej w języku esperanto — udało mu się bowiem kiedyś kupić tanio gramatykę języka międzynarodowego. Pan Stapiński nie odezwie się wcale, co miał bowiem powiedzieć, to powiedział już w cztery oczy...

W salach Starego Teatru odbędzie się kosztem miasta gorące przyjęcie, poczem nastąpi zwiedzanie zabytków. Główną uwagę poświęci się zakładom miejskim. Popołudniu podwieczorek w miejskiej mleczarni, wieczór festyn w parku zakładowym w Kobierzynie.

Na koszt przyjęcia wyasygnowała Rada miejska dwadzieścia tysięcy ko-

ron, które pokryć należy i t. d. (zwykła magistracka formułka...).

Z Zakopanego donoszą: W ostatnich trzech dniach nie skręciła karku ani jedna niewiasta. Jedna z tatarniczek drapała się wprawdzie, bo ją coś gryzło, nie było to przecież połączone z żadnym niebezpieczeństwem i obeszło się bez interwencji pogotowia ratunkowego.

Pchły w teatrze miejskim: Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o łaskawe sprostowanie podanej mylnie przez *Nową Reformę* z dnia 27-go sierpnia wiadomości, jakoby w miejskim teatrze były pchły i jakoby publiczność musiała się drapać. Austria jest państwem konstytucyjnym, drapać się więc może każdy, gdy mu to sprawa przyjemność. Co do pcheł, to prawdopodobnie przyniósł je ze sobą sam pan sprawozdawca, te bowiem, które należą do inwentarza teatralnego, w myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa, zaopatrzone są w gęste stalowe kagańce, które uniemożliwiają ugryzienie. Nieludzkim wprost jest końcowe wezwanie zarządu teatralnego do wytepiania niewinnych stworzeń, zareagowało też przeciw niemu krakowskie Towarzystwo ochrony zwierząt i poczyniło odpowiednie kroki. Proszę przyjąć... i t. d. (Podpis zamazany, ale ktośby inny mógł prostować, jak nie pan... no, proszę zgadnąć!..).

Mieszkańcy Nowej Wsi przesyłają za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie pod adresem wojskowości, która była na tyle łaskawą, iż pościła drzewa wzdłuż drogi, wiodącej ku szkole kadeckiej w Łobzowie. Jedno z nich, pod którym swojego czasu siadywał wedle opinii konserwatorów i weterynarzy-estetyków śp. król Kazimierz Wielki z bł. pam. Esterką, przeniesiono do archiwum miejskiego.

Ruch umarłych w mieście zupełnie ustał.

Nasze dzieci.

Pani Stefania tłumaczy swemu synkowi:

— Widzisz, mój Kaziu, wszystkie te piękne jedwabie, z których robi się ubranie, mamy dzięki temu, że dostarcza ich taki maleńki, niepozorny robaczek... A czy wiesz jak się ten robaczek nazywa?...

— Wiem — odpowiada malec z powagą — *tatus!*...

Po lwowsku.

(Podśluchane).

— Michaś! Abeś sto lat zdrów był w kryminale, bo ty taki mondry hycyl, że niech ci szlag trafi w sam pysk!...

Wy tłumaczenie.

Profesor wyklada w szkole o teatrze greckim i mówi między innemi:

— Starożytni Grecy budowali w ten sposób swe teatry, że słuchacze musieli siedzieć na przedstawieniu pod gołym niebem...

Jeden z uczniów przerywa:

— A co oni robili, proszę pana psora, kiedy deszcz zaczął padać?

Profesor powoli zdejmując okulary, wyciera je, potem wkłada je na nos, namyśla się i rzecze:

— Kiedy podczas przedstawienia deszcz padał, to Grecy mokli!... Siadaj ośle!...

Z polityki.

Sytuacja wewnętrzna w Austrii, pomimo marynbadzkiej kuracji naszych polityków przedstawia się ciągle niejasno. Obstrukcyi ani rusz usunąć, z każdym dniem gromadzi się coraz więcej kłopotów.

Sądono, że przynajmniej księciu Thunowi uda się doprowadzić do porozumienia pomiędzy Niemcami i Czechami, niestety, rokowania rozbite, a to o sprawę nad wyraz błahą, o której nikt nawet nie przypuściłby, że może mieć tak pierwszorzędne znaczenie.

Zastanawiano się nad tem, jakie napisy mają mieć pawiloniki na stacyach kolejowych, położonych w okolicach z ludnością mieszaną. Projekt rządowy, aby zadowolić jedną i drugą stronę, a raczej, by ich nie drażnić, proponował, by zamiast jakichkolwiek napisów umieścić nad drzwiami tylko międzynarodowe znaki OO. Sprzeciwili się temu przedstawiciele obu narodowości, grożąc, że w razie prze forsowania projektu rządowego, będą stale bojkotować tego rodzaju instytucje.

Wobec tego przzerwano pertraktacje ugodowe, a książę Thun odniósł się wprost do Wiednia po informację, w razie bowiem przyjęcia napisu w dwu językach krajowych wyłoni się znowu kwestya, która z nich ma mieć pierwszeństwo.

Jak więc z tego widać, o utworzeniu większości rządowej czesko-niemiecko-ukraińskiej na razie przynajmniej niema

Drukarnia „Polonia“

“ KRAKÓW, DŁUGA 56. : TELEFON NR. 1038

**WYKONUJE SIĘ WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE
STARANNIE I NA CZAS OZNACZONY.**

CENY KOSZTORYSOWE UMIARKOWANE.

nawet mowy, baron Wassilko nie zostanie ministrem, ale nie będzie nim i pan Jan Stapiński.

Zapowiadają, że na wrzesień można się spodziewać dojścia do skutku ugody polsko-ruskiej na tej zasadzie, że całą wschodnią Galicję aż po Wisłę odstępujemy Ukraińcom, zabieramy zaś dla siebie zachodnią, to jest część leżącą pomiędzy Wisłą, Przemszą, a granicą rosyjską. Wobec tego odpada możliwość przyłączenia Podgórze do Krakowa, na co nie zgodzi się nigdy ani Kost Lewicki, ani Kołessa, ani Iwan Koromeś, lub inny jakiś Budzynowski.

Bezhołowie.

Illustrowany Kuryer codzienny z dn. 28 sierpnia 1912, nr. 195. donosi do słownictwa co następuje:

Zatruci grenadyerzy. Paryż (tel. wł.): W koszarach wojskowych w Awinio-rze zachorowało czterdziestu grenady-erów wśród objawów zatrucia po spo-życiu mięsa. Czterech grenadyerów zmarło, kilkunastu jest ciężko rannych!...

Jaka to szkoda, że nożyczki redak-cyjne nie umieją równocześnie i po-rządnie tłumaczyć!...

Patryotyczna *Nowa Reforma* i konserwatywny *Czas*, a także i reszta pism krakowskich (z bardzo małymi wyjątkami) pomieściły sążniste artykuły reklamowe o nowym teatrze rozmaitości „*Apollo*“, który z dniem pierwszego września rozpoczyna przedstawienia w odnowionem „*Colosseum*“ przy ulicy Zielonej.

Otóż, trzeba łaskawym państwu wiedzieć, że będzie to teatr, a raczej tingel, zupełnie niemiecki, urządzony w ten sam sposób, co ongiś Frühbeck a potem Friedmann, przeznaczony dla naszych germanofilów t. j. oficerów i żydów, którzy zawsze lgną do niem-szczyzny.

Nie widzę więc powodu, aby się tak unosić nad tem, choć mój Boże, czego to dziś za pieniądze się nie robi!... Dla nich zmienia się przecież nawet i zasady!...

Trafna odpowiedź.

Nauczyciel: Co widzimy nad sobą w dzień pogodny?

Uczeń: Niebo!

Nauczyciel: Dobrze! A co widzimy nad sobą w dzień dżdżysty?

Uczeń: Parasol!

W sądzie.

Pan sędzia rozpatruje sprawę rozwodową państwa X-ów.

— Tak, panie sędzio — oświadcza pani X. — nasze charaktery różnią się tak dalece, że ja nie chcę stać mężowi na drodze...

— Istotnie panie sędzio — prze-rywa pan X. — moja żona ma tego rodzaju upodobania, że ja, by jej nie przeszkadzać...

— Aha! — podchwytuje sędzia — więc po prostu, chcecie państwo wziąć rozwód z miłości...

Pomyłka.

U państwa Y. po herbatce bawiono się w loteryjkę.

Pani domu przegrywała ciągle...

— Niech pani postawi swoje lata — robi uwagę dr. Z. — wygra pani na pewno!

Postawiła na nr. 36, wygrała cyfra 52.

— A widzisz — zarzuca jej mał-żonek — trzeba było słuchać pana doktora...

Na drugi dzień rano przyszedł pan Y. do biura podwiązany i zapewniał kolegów, że to fluksya... z przeciągu.

Nasze sługi.

Pani w niedzielę po południu do nowo przyjętej sługi Marysi, która idzie na spacer:

— A niech Marysia o tem pamięta, że my pijemy zawsze herbatę o wpół do dziesiątej...

— Dobrze, proszę pani, nie zapomnę o tem! Jeślibym jednak na tę go-dzinę nie wróciła, to niech państwo nie czekają na mnie!

Na letniem mieszkaniu.

— Wiesz Zośka, gospodyni poka-zywała mi kurę, co miewa po czter-dzieścioro kurcząt.

— E! jakaś ty Maryniu naiwna. Skądby, jedna kura potrafiła tyle kur-cząt nakarmić.

— Wyobraź sobie, że ja z moją żoną nie mogę wcale bywać na ope-retkie. Zaraz płacze.

— Co mówisz? Tak ją wzrusza operetka?

— To nie. Ona płacze, że nie może mieć takich toalet jak Miłowska.

Kronika krakowska.

(Po zjeździe esperantystów. — Co o tem po-wiadają kupcy krakowscy. — Korzyść ze zja-zdu. — Cośkolwiek o pośpiechu pocztowym. — Koniec sierpnia i powrót z wilegiatury. — Zarząd miasta nie próżnuje. — Gminy przyłączone „podnoszą się“. — Względy strategiczne a te-lefoniczne słupy. — Plantacje w niebezpieczeń-stwie. — Ważna kwestya, dotycząca ulicy trzech wieszczów. — Coś niecoś z polityki).

Zjazd esperantystów skończył się, jedni powiadają „niestety“, drudzy „dzięki Bogu“. Tymi pierwszymi są krakowscy zwolennicy esperanta, któ-rzy przez cały tydzień jeździli sobie za darmo tramwajami, o ile nie mieli nic lepszego do roboty i rozmawiali ze sobą przeważnie międzynarodowym żargonem, drugimi reszta publiczności, która jakoś nie bardzo zachwycała się całym przedsięwzięciem.

Najmniej entuzjastomowali się krakow-scy kupcy wszelakiego autoramentu, którzy obiecywali sobie złote góry, a mieli figę, esperantyści bowiem mało jedli, jeszcze mniej pili i prawie nic nie kupowali, być może ze strachu, ponie-waż ich uprzedzono, że w Krakowie zedrze się z nich skórę.

A ten, kto to powiedział, miał naj-zupełniejszą rację, ilekroć bowiem jaki większy zjazd przygotowuje się w Kra-kowie, tylekroć podnoszą się w nie-bywały sposób ceny najróżnorodniej-szych przedmiotów.

Tymczasem spaliło na panewce!

Ostatecznie ze zjazdu odnieśliśmy korzyść moralną, jeśli bowiem wierzyć członkom krakowskiego komitetu, kon-gresowcy chwalili sobie bardzo pobyt w Krakowie, sposób przyjęcia, gorli-wość komitetowych i wogóle prawdzi-wą europejskość naszych wszelkich ur-ządzeń, które, według ich zdania, są zupełnie postępowe.

Swoją drogą przez ten tydzień do-kładano ogólnie starań, by w oczach przybyszów przedstawić się w lepszym świetle, poczta na przykład, na którą my stale narzekamy i to najczęściej zupełnie słusznie, funkcjonowała pod każdym względem doskonale, ale tylko o tyle, o ile dotyczyło to esperanty-stów, zwyczajni bowiem śmiertelnicy byli, rzecz prosta, traktowani po ma-coszemu.

Najlepszym przykładem pośpiech, z jakim w tym czasie, a nawet nieco później, gdy esperancka gorączka już ustała, doręczono w jednym ze znajo-myh mi domów list, adresowany naj-dokładniej, bo z podaniem ulicy, nu-meru domu i piętra...

List ten nadano wprawdzie aż na.. Śląsku austriackim (o pięć godzin dro-

LEON GRABOWSKI
W KRAKOWIE

Magazyn konfekcji damskiej
PLAC MARYACKI 9. — Róg Rynku gł. — TELEFON 1590.
Magazyn sukien męskich
(nagr. złotymi medalami w Paryżu i Londynie) SZPITALNA 36. Vis-a-vis teatru m. — TEL. 561.

gi koleją z Krakowa), jednakowoż na przebycie tej przestrzeni potrzebował ni mniej, ni więcej, tylko całych ośmiu dni czasu.

Wprawdzie obecnie dni są już krótsze, ale w każdym razie i to trochę za dużo!

Informowałem się poufnie u jednego z urzędników pocztowych, co mogłoby być przyczyną tak niebywałego pośpiechu i dowiedziałem się, że winę ponosi tylko kierownictwo urzędu, które zarządziło, że coraz to inny listonosz roznosi listy w danym rejonie, więc niema czasu na poznanie go dokładnie.

A na tem cierpi i instytucja sama, jako taka, bo na nią się słusznie narzeka i strony, które przecież płacą za wszystko i to bardzo hojnie, bo pocztowe taryfy w ostatnich czasach zostały także odpowiednio podniesione.

Po rozjechaniu się esperantystów zaczęliśmy prawdziwe wakacje. Był to jednak czas ogórkowy, bo przez cały tydzień prażyło nas gorąco, a na niedzielę, na którą obiecywaaliśmy sobie wycieczkę gdzieś za miasto, można było z całą pewnością spodziewać się deszczu.

Nie udał się też konkurs kapeluszy na wystawie architektonicznej, to samo powiedzieć można o dniu podarków.

Ostatnie dni sierpnia ożywiły znowu nasz pocciwy Kraków, zjeżdżają już taty i mamy ze swemi pociechami, by je tutaj zapisać do szkół, ruch też na każdym kroku. Kupcy zacierają ręce, odbije się niepowodzenie esperanckie.

I ojcowie miasta zaczynają powoli ściągać z willegiatury i z przyjemnością widzą, że w czasie ich nieobecności autonomia nie próżnowała, że dwadzieścia bowiem ulic jest już zozkopanych, a pod jesień, gdy nastanie pora dżdży, będzie ich daleko więcej, by w ten sposób zmusić ludność do nabywania kaloszy.

Zakłada się tramwaj, chodniki, bruki, poczta kładzie nowe kable, słowem, niebezpieczeństwo czyha na nas na każdym kroku. Wieczorem siedź więc w domu, a jeśli przypadkowo wybrałeś się do knajpki, to doczekaj w niej już do rana, byś bez narażenia się na kalectwo mógł powrócić na łono strapionej o twój los rodziny.

Przy tej sposobności należy stwierdzić, że czczeni byli gadaniny złośliwych, iż przyłączone do Krakowa gminy nic na tem nie zyskały.

Tak nie jest!

Widzimy to najdokładniej n. p. na Nowej Wsi, która ogromnie, prawie w oczach się podniosła, podniesiono

bowiem w niektórych miejscach chodniki prawie o ćwierć metra.

Wycięto wprawdzie równocześnie przydrożne drzewa, które dotąd nikomu nie zawadzały, ale stało się to ze względów strategicznych, które u nas są zawsze szczególnie respektowane.

Przyczyną tego było przeniesienie słupów wojskowego telefonu.

Ciekawa rzecz, co też zrobiłby magistrat, gdyby tak wojskowość uznała za stosowne przeprowadzić sobie linię telefoniczną przez planty i zabrała się do wycinania drzew, by jej nie zawadzały. Zgodzonoby się z pewnością, zwłaszcza, że zielony kolor zawiera w sobie podobno wiele arszeniku i szkodliwie wpływa na zdrowie ludności.

Natomiast w braku drzew możnaby pomalować na zielono słupy telefoniczne, ławki i ogrodzenia plantacyjne, a będzie i wilk syty i owca cała.

A jaki piękny dochód możnaby mieć przytem! Przecież ścięte drzewa można połupać i założyć obok miejskiego składu węgla także i skład miejskiego drzewa, które ludność będzie bardzo chętnie kupować, zwłaszcza, że węgla mają w krótkim czasie znacznie podrożeć!

Przygotowuje się także jeszcze jedna niespodzianka, którą podzielić się muszę z Czytelnikami.

Jak wiadomo, uchwaliła swojego czasu krakowska Rada miejska, iż na gruntach pofortyfikacyjnych ma powstać z czasem wspaniała, przeszło pięćdziesiąt metrów szeroka ulica, ze skwerami, tramwajami i innemi wielkomiejskimi osobliwościami.

Nosi ona już teraz nazwę naszych trzech największych wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

Otóż, jak się dowiadujemy z bardzo pewnego źródła, przy tej właśnie ulicy i to zupełnie frontem do niej, pomiędzy wylotem ulicy Długiej i Krowoderskiej, ma zamiar pewien przedsiębiorca zakupić kamienicę, a drugą wynająć w połowie i urządzić tutaj... przybytek i mieszkanie wesołych cór Koryntu!

Pertraktacje co do kupna i wynajmu są już prawie na ukończeniu, a choć sprzeciwiają się temu właściciele okolicznych posesyi, którzy wcale nie pragną podobnego sąsiedztwa, głosy ich nie zdadzą się zapewne na wiele, gdyż pono Dyrekcya policyi uznała, że to jest miejsce zupełnie odpowiednie.

Teraz kolej na Radę miejską!

Powinien się przecież znaleźć ktoś w jej gronie, ktoby zaprotestował przeciw temu i to z całą stanowczością. Zakłady tego rodzaju, jeśli są uważane za *malum necessarium*, należy usuwać gdzieś na ubocze, a nie lokować ich

w miejscu, które kiedyś ma być pryncypalnem.

Powie ktoś może, że na razie nie jest ono niem jeszcze, odrzeknę mu, iż ma rację, ale równocześnie zwrócę uwagę, że podobny chwast, jeśli się raz zakorzeni, to nie wyplenisz go potem tak łatwo!

Ciężką walkę przyjdzie tu stoczyć, zwłaszcza, że będzie się miało do czynienia z plemieniem Izraela, a ono wie, jak zakręcić się koło swych interesów i przeprowadzić swe postulaty, dobro miasta powinno jednak zwyciężyć, a Rada jednogłośnie sprzeciwić podobnemu upiększeniu tej ulicy!..

Sprawa ta nie przyjdzie przecież tak rychło na porządek dzienny Rady miejskiej, która niewiadomo kiedy zbierze się na pierwsze posiedzenie powakacyjne, wołę jednak zawczasu zwrócić na nią uwagę tak P. T. Radców miejskich, jak i ogółu Krakowian.

Io czemu jeszcze mam pisać? Chyba o tem, że pan prezydent Wielkiego Krakowa ukończył już kąpiele w Sobotach i konferował we Wiedniu z różnymi ministrami, rzekomo z tego powodu, by się dowiedzieć, co słychać z różnemi sprawami, które obchodzą ogół polski, inni jednak, bardziej wtajemniczeni, dodają, że głównie chciał zwąchać pismo nosem, jaki też portfel ministerjalny opróżnił się w najbliższym czasie. Bo że bez tego się nie obejdzie, to niema w tym względzie żadnej wątpliwości...

Podróż trzech naraz ministrów do Galicyi pod przewodnictwem Długosza będzie pożegnaniem się dotychczasowego gabinetu z ludnością krajów koronnych, a na horyzont wylezie nowy zespół polityczny, w którym, daj Boże, znajdzie się już i pan Leo, tak do frajki ministerjalnego wzdychający.

Chyba, że przeszkodzi temu pan Stapiński, o którym powiadają, że zrywa ze Stańczykami i zaczyna politykę na własną rękę... Jeśli to prawda, trzeba go będzie znów czemś ułagodzić i przywiązać do siebie, kto wie, czy nie znajdzie się dlań jakiś fotelik ministerjalny, a on ostatecznie nie miałby nic przeciw temu!

W danym wypadku pan prezydent Leo musiałby znów odłożyć na czas nieograniczony swe wstąpienie do gabinetu.

Powinien jednak wziąć sobie przykład z ekszellencyi Głabińskiego, o którym powiadają, że ubiega się o fotel prezydyalny we Lwowie, dodają jednak, że w danym wypadku musiałby złożyć mandat do parlamentu.

U nas niestety dzieje się inaczej!

M. Jarra

**Pierwsza krajowa fabryka
wyrobów metalowych, sre-
brnych i złotych w Krakowie**

ul. Berka Josełowicza 21

Magazyn fabryczny w Sukiennicach L. I

od strony pomnika Mickiewicza

wyrabia wszelkie przybory kościelne, przedmioty użytkowe domowe, żerandole i świeczniki do oświetlenia gazowego i elektrycznego, kurki i wentyle do instalacji gazowej i wodociągowej, odlewy z brązu i innych metali. Firma utrzymuje na składzie różne praktyczne podarki dla różnych okoliczności.

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

BAZAR KRAJOWY jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 22—24.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem”. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczerbkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski”. Magazyn herbat i win.

A. HAWELKA w Krakowie, Rynek.

JÓZEF OLKUSZNIK, dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska L. 29, dom własny.

Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, ul. Szewska 4, Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzyw.  Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów
Kapitały rezerwowe około . . . 10 milionów

Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela Pożyczek Budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe, i zawiera depozyty.

Schowki depozytowe. (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokację 4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wady i kaucje wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratałnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.

Kto chce ubezpieczyć

w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od pożaru, pioruna, eksplozji itp. od kradzieży i rabunku, — ziemiopłody od gradobicia. — kto chce uzyskać podstawę kredytu, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie itp. — **niech zwróci się** o informację do któregoś z wiek zastępstwa najstarszej i największej instytucji asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

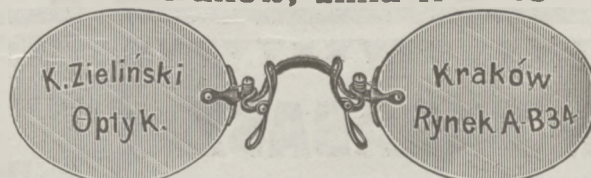
Informacji udzielają: Dyrekcja Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacje we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcje w Rzeszowie, Przemyśle, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencji Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1911 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogólnym i gradowym 2.449.776.885.—. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K 125.861.965.— — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło Zwrotów i dywidend K 39.600.500.—, Odszkodowań 267.671.236.—. — Fundusze gwarancyjne wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1911 K 65.529.515.—.

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikałki. subwencji Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów itp., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B. 39



magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych.



Dom handlowy i przemysłowy

Józef Olkusznik

Telefon 1554. :: Kraków, Sławkowska 29 :: (Dom własny).

== poleca hurtownie: ==
Węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.
Przeprowadza wszelkie transakcje rolnicze, lasowe i przemysłowe.



Parowa Fabryka WÓDEK Polskich, Likierów i Rumu Szymczakowski i Spółka

PIASKI — KRAKÓW, tuż przy rogatekce Mogilskiej. — Telefon Nr. 2277.

Auto-Palais W. Ripper

Skład artykułów sportowych i utensyliów automobilowych. — Wyłączne zastępstwo austr. Fabryki samochodów, motocykli i rowerów „Puch“ w Gracu.

Plac Szczepański L. 2.
Telefon Nr. 0460.

Warsztaty, naprawy samochodów i garaż.

Składy benzyny i oliwy. — Stock pneumatyków. — Najem samochodów.

Ulica Smoleńska L. 31.
Telefon Nr. 0107.

Nowości na suknie damskie,
gotowe

plaszczce i kostyummy

spodnice, bluzki, halki oraz

Pracownię Sukien damskich
poleca

W. Bromowicz

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

WIKTOR BARABASZ

**Skład fortepianów,
pianin i harmonium**

Kraków, Rynek L. 39, Linia A-B.

poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. — Wyłączne zastępstwo
L. BÖSENDORFERA.

== Wielki wybór instrumentów przegranych. ==

Nawet najwybredniejszych smakoszy
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Właściwości te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecie „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Mleczarnia higieniczna Juliusza Streita

w Krakowie, ulica św. Anny 7

poleca znaną ze swej dobroci **KUCHNIĘ** w której przyrządzane są potrawy tylko na świeżem maśle i **KAWIARNIĘ**, — oraz wszelkiego rodzaju produktu mleczarskie.

LOKAL PO TEATRZE OTWARTY.

Zakład dentystyczny Dra Walentego Podlęskiego

b. Asystenta c. k. Kliniki dentyst. Uniw. Jagiell.

- - Dział techniczny pod kierunkiem - -

Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 9—12 i od 3—5

w Krakowie, ul. Szczepańska 5, II. p.